
WRZESIEŃ 2020

PROTESTY LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI PRZECIWKO EKSPANSJI FERM FUTRZARSKICH



RAPORT OTWARTYCH KLATEK

PROTESTY LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI PRZECIWKO EKSPANSJI FERM FUTRZARSKICH

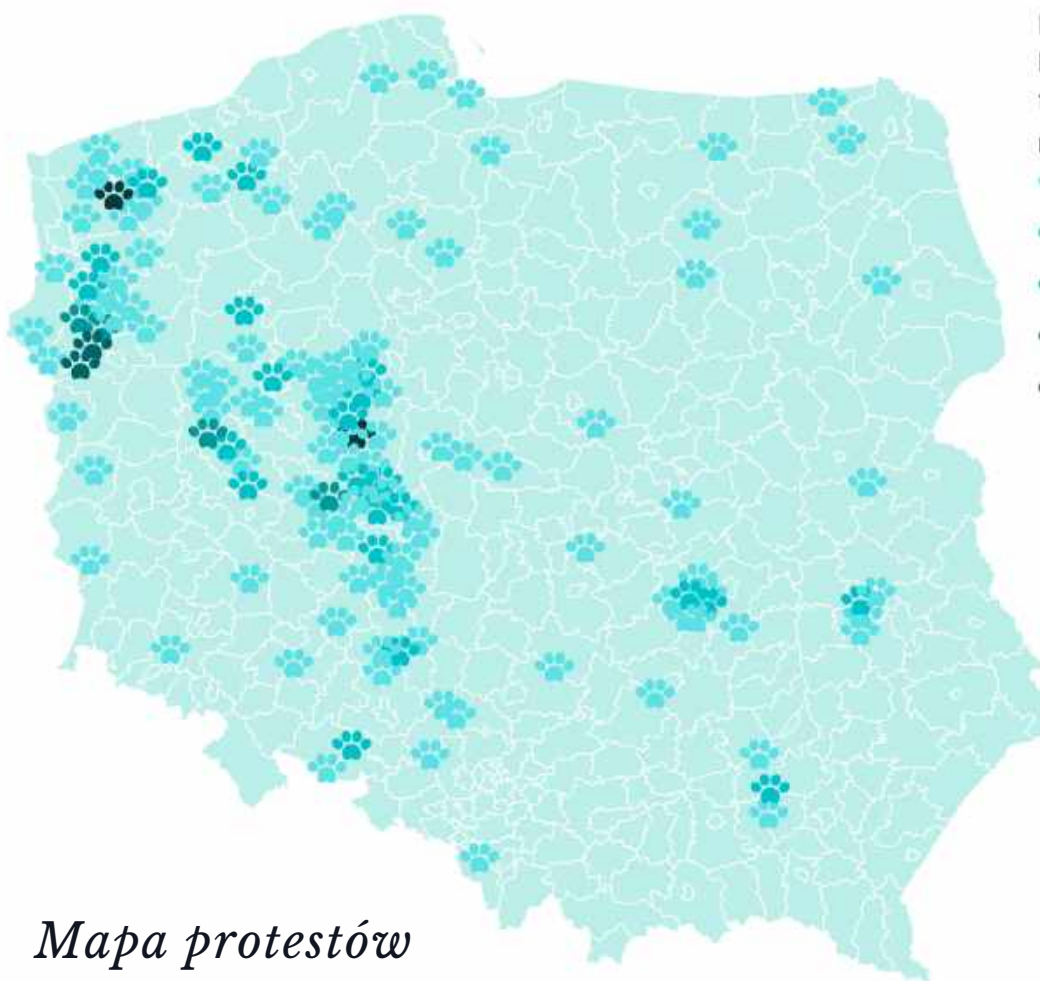
W dyskusji o problemach związanych z hodowlą zwierząt futerkowych i zasadności wprowadzenia zakazu funkcjonowania takich ferm, ścierają się zwykle głosy reprezentantów przemysłu i obrońców praw zwierząt. Rzadziej do głosu dochodzi natomiast perspektywa mieszkańców - społeczności lokalnych sąsiadujących z takimi inwestycjami lub zagrożonych budową takich inwestycji. Producenci zwierząt futerkowych i sympatyzujący z nimi politycy świadomie marginalizują ich głos, ponieważ nie pasuje on do narracji o "zielonych" działających na szkodę polskiego rolnictwa. Argumentują więc, że "do tego służy wieś"*; że nie ma różnicy między hodowlą norek, świń czy krów; wreszcie, że protestujący nie są "prawdziwymi mieszkańcami wsi", ale mieszczuchami, którzy przeprowadzili się na wieś i teraz przeszkadza im jej zapach.

Niniejszy raport, opracowany został na podstawie informacji pozyskanych z gmin przez Koalicję Społeczną Stop Fermom Przemysłowym. Skierowane zapytanie dotyczyło liczby pism protestacyjnych, jakie wpłynęły do urzędów gmin przeciwko budowie lub rozbudowie ferm futrzarskich w latach 2009-2019**.

Na nasze zapytania wysłane w trybie dostępu do informacji publicznej odpowiedzi udzieliło 53% wszystkich urzędów gmin. Reszta podmiotów zignorowała otrzymane zapytania. W związku z powyższym pozyskane z gmin informacje nie odzwierciedlają pełnej skali protestów. Uzupełniliśmy je więc danymi z monitoringu mediów prowadzonego przez Koalicję Społeczną Stop Fermom Przemysłowym. Przyjeliśmy, że pojedynczy protest to protest przeciwko jednej fermie, niezależnie od liczby pism protestacyjnych, które wpłynęły w ramach takiego protestu do urzędu gminy. Protesty dotyczyły zarówno planowanych inwestycji, jak i, w niektórych przypadkach, funkcjonowania istniejących już ferm. Ponieważ głównym przedmiotem naszego zainteresowania są protesty lokalnych społeczności, nie braliśmy pod uwagę tego, czy planowane inwestycje doszły do skutku.

*<https://swiatrolnika.info/ustawa-odorowa-zarzecki>

**W oparciu o te same pisma skierowane do gmin, powstał osobny raport Koalicji Społecznej Stop Fermom Przemysłowym: "Społeczny opór przeciwko przemysłowym fermom zwierząt", obejmujący wszystkie protesty przeciwko fermom przemysłowym, niezależnie od rodzaju hodowanych zwierząt.



Liczba protestów przeciwko budowie i rozbudowie ferm futrzarskich w gminach.

Liczba protestów w gminie [139]

1 protest [107]

2 protesty [24]

3 protesty [4]

4 protesty [2]

5 protestów [2]

Mapa protestów w poszczególnych gminach

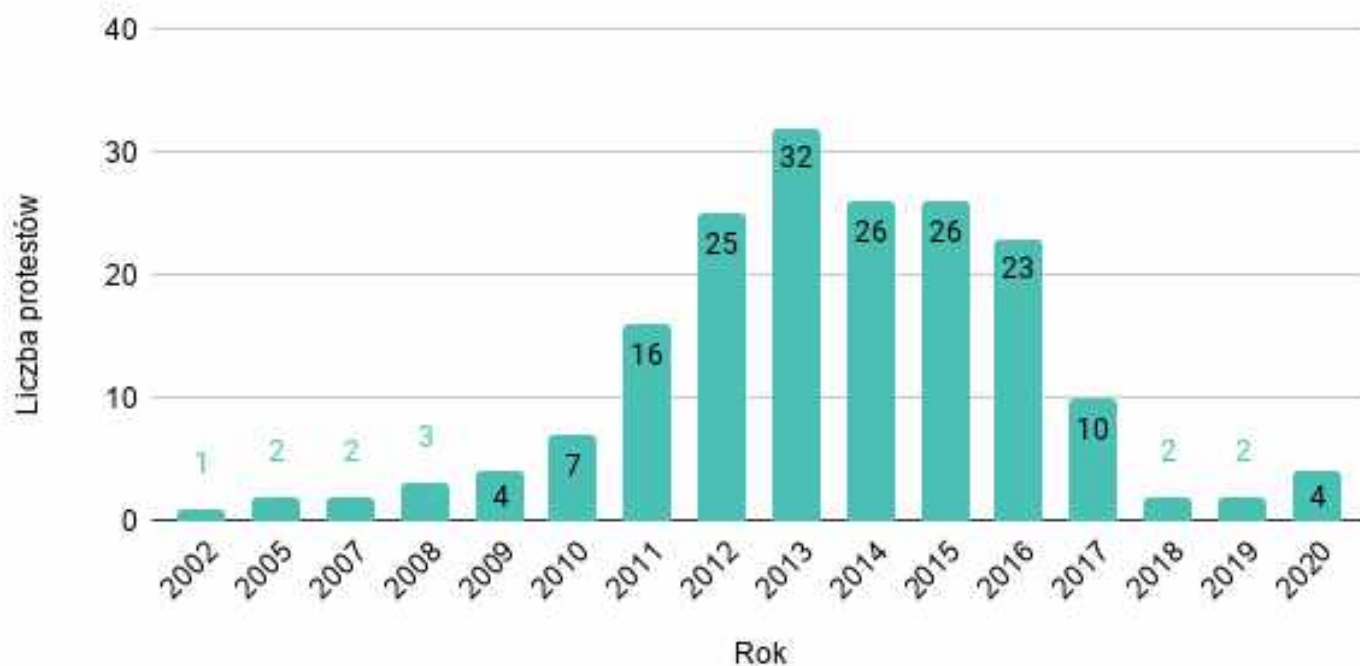
Z pozyskanych przez nas informacji wynika, że w latach 2002-2020 w całej Polsce odbyło się 185 protestów lokalnych społeczności przeciwko fermom zwierząt futerkowych. Niemal wszystkie z nich dotyczyły hodowli norki amerykańskiej.

Największa liczba protestów przeciwko fermom futrzarskim (udokumentowana w latach 2012-2013) miała związek ze znacznym wzrostem inwestycji w tym okresie. W latach 2012-2013 skóry na międzynarodowych giełdach osiągały najwyższe ceny, co znalazło odzwierciedlenie w budowie i decyzjach

o rozbudowie licznych ferm.

Nie bez znaczenia była też sytuacja branży w innych częściach Europy. W Holandii debata publiczna i ostateczne przegłosowanie zakazu w 2013 roku miały wpływ na rozwój przemysłu futrzarskiego w innych krajach, w tym także w Polsce. Jednocześnie od roku 2017 obserwujemy już bardzo wyraźny spadek zarówno liczby nowych inwestycji futrzarskich, jak i towarzyszących im protestów lokalnych społeczności.

Liczba protestów przeciwko fermom futrzarskim w poszczególnych latach



Wśród głosów sprzeciwiających się wprowadzeniu w Polsce zakazu hodowli futrzarskich powraca często argument, że wraz z takim zakazem fermy przeniosą się na wschód, do krajów, w których prawa zwierząt nie są przestrzegane. Tymczasem z przeprowadzonych na przestrzeni lat śledztw oraz interwencji wynika, że to Polska zajmuje obecnie właśnie taką pozycję, tzn. kraju, w którym kontrole państwowych inspekcji działają nieskutecznie, nie są w stanie przeciwdziałać nadużyciom hodowców, łamaniu prawa, czy problemom dobrostanowym. Kraju, w którym kary ponoszone przez hodowców są symboliczne i w żaden sposób nie wpływają na dalsze funkcjonowanie ferm. Wreszcie kraju, który ponosi wszystkie środowiskowe i społeczne koszty związane z przemysłową hodowlą zwierząt futerkowych. Jak wskazują autorzy raportu *Ocena sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych i jej wpływu na polską gospodarkę* "Polska eksportowa produkcja skór futrzanych powiela najgorsze wzorce wymiany handlowej, kiedy wielokrotnie w przeszłości jako kraj byliśmy dostarczycielem na rynki światowe

tylko surowców lub półfabrykatów. [...]. Oznaczało to konieczność ponoszenia większej części ryzyka związanego ze zmianami koniunkturalnymi oraz z obciążeniami dla środowiska i ludzi"*.

Na ten problem zwracają również uwagę mieszkańcy w pismach protestacyjnych: "Dlaczego zgadzamy się być zsympem całej Europy, podczas gdy takie hodowle zostały zakazane w Austrii i Wielkiej Brytanii, a w wielu krajach są tak restrykcyjne przepisy, że nie opłaca się zakładać ferm. Nie pozwolimy sobie wmówić, że założenie takich ferm nie będzie miało wpływu na atrakcyjność ekonomiczną i ekologiczną naszej gminy" (Mieszkańcy gminy Białogard, 2013). "Czy mamy pozwolić na to by u nas przyrodę niszczone, aby w innych krajach ją odrestaurowano naszym kosztem? Musimy chronić polską wieś przed napływem szkodliwego i okrutnego chowu dzikich zwierząt, którego nie można traktować jak zwykłe gospodarstwo rolne". (Janowiec Wielkopolski, 2011)

*Jarosław Urbański, *Ocena sytuacji branży hodowli zwierząt futerkowych i jej wpływu na polską gospodarkę* (ZOBSiE, Gorzów Wielkopolski, styczeń 2018), s.18.

PRZEMYSŁOWE FERMY NOREK

Zwrot ku przemysłowej hodowli zwierząt futerkowych nastąpił w Polsce stosunkowo niedawno. Choć pierwsze фермы norek amerykańskich odnotowano u nas już w 1928 roku*, to do lat 90. Polska przodowała w hodowli lisów. W okresie PRLu były to zresztą niewielkie “przydomowe” фермы liczące zwykle 15-20 samic. Za dużą hodowlę uznawano wówczas taką, na której znajdowało się 50 samic. W 1998 roku roczna produkcja skór z norek wynosiła w Polsce ok. 200 tysięcy. W 2004 produkowano 1,5 mln skór, w 2008 3,2 mln, w 2011 4,9 mln skór**, a według Fur Europe w 2015 było to już 8,5 mln skór norek wyprodukowanych na 713 fermach. W tym czasie wiele z nich należało już do holenderskich inwestorów, stojących za firmami takimi jak Farm Equipment International czy Joni Mink. Zresztą holenderscy futrzarze otwierali фермы w Polsce jeszcze na długo przed ogłoszeniem zakazu w holenderskim parlamencie w 2013 roku***. Spośród 476 funkcjonujących dziś ferm**** większość znajduje się w województwach wielkopolskim (164), mazowieckim (69), zachodniopomorskim (42). W rejestrze Głównego Inspektoratu Weterynarii nie ma podziału na фермы norek, lisów i jenotów. Dokumentacje, na podstawie których opracowaliśmy niniejszy raport, potwierdzają jednak, że niemal wszystkie protesty dotyczyły ferm norek.



*Andrzej Zalewski, Marcin Brzeziński, Norka amerykańska. Biologia gatunku inwazyjnego, Instytut Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk, Białołęka 2014, s. 15.

**Tamże, s. 15. Wg Fur Europe w 2016 wyprodukowano w Polsce 8,5 mln skór norek.

***Więcej o wpływach holenderskich i duńskich futrzarzy w Polsce, także w zakresie działalności lobbingowej, zob.: Paweł Rawicki, Holenderski przemysł futrzarski w Polsce, <https://www.otwarteklatki.pl/blog/holenderski-przemysl-futrzarski-w-polsce> (ostatni dostęp: 26.07.2020)

****Dane wg. rejestru Głównego Inspektoratu Weterynarii na dzień 26.06.2020. <https://pasze.wetgiw.gov.pl/uppz1/demo/index.php?l=pl&s=18>

CHCEMY ŻYCIA I ROZWOJU
A NIE FERMY I ODORU !!!

STOP

otwa
klatki

Polska wieś nie chce przemysłu futrzarskiego



otwa
klatki

ODORY

Jednym z najczęściej podnoszonych zarzutów pod adresem hodowli przemysłowych są generowane przez nie odory.

W przeciwieństwie do ferm trzody chlewnej czy drobiu, norki, lisy i jenoty hodowane są jednak w systemie "otwartym", co dodatkowo wzmacnia fetor roznoszący się z ferm po okolicy. W trosce o jakość futra, klatki osłonięte są jedynie zadaszzeniami. Na fermach norek stosuje się zadaszzone pawilony okrywające rzędy klatek, a na fermach lisów i jenotów klatki osłonięte są od góry płytami spilśnionymi lub eternitem*. W ten sposób odór tysięcy skoncentrowanych na niewielkiej przestrzeni zwierząt, ich odchodów gromadzących się pod klatkami i gnijącej w upalne dni karmy pochodzącej z odpadów poubojowych i zakładów rybnych, rozchodzi się swobodnie w obrębie kilku kilometrów. Do substancji zapachowych emitowanych przez ферmy zwierzęce zalicza się przede wszystkim amoniak i siarkowodór**. Substancje zapachowe mogą wywoływać podrażnienie oczu, nosa i gardła oraz objawy związane z dolegliwościami układu oddechowego i pokarmowego, a także powodować stres i znacząco obniżać jakość życia. Do częstych skarg zgłaszanych przez osoby mieszkające w pobliżu ferm należy również brak możliwości wykonywania czynności gospodarskich na zewnątrz, wyjścia na spacer czy innych form wypoczynku na świeżym powietrzu.

Jak podaje Jarosław Urbański, uciążliwości odorowe mogą oddziaływać na ludzi nawet w promieniu 5 km od swojego źródła.***

W Polsce w 1997 r. przyjęto Krajową Strategię Zmniejszania Zapachowych Uciążliwości, jednak mimo protestów mieszkańców i interwencji kolejnych rzeczników praw obywatelskich, nie została ona nigdy zrealizowana. Choć tzw. "ustawa odorowa" pojawiła się niedawno w wykazie prac legislacyjnych rządu, już teraz rodzi się szereg wątpliwości co do projektu ustawy. Jak zauważył Filip Sokołowski, właściciel Urban Consulting, "Uciążliwość ферmy norek czy lisów to 2-3 km. Lokalizacje przemysłowych ferm powinny być konsultowane na etapie studium i wraz ze strefą oddziaływania do niego wprowadzane. To władze lokalne powinny wraz z mieszkańcami szukać odpowiednich miejsc dla tego typu inwestycji w skali gminy"****.

*Stosunkowo rzadko hodowcy lisów i jenotów wybierają również system pawilonów osłaniających klatki

**Bożena Nowakowicz-Dębek, Zanieczyszczenie powietrza alkoholami, aldehydami i ketonami przez ферmę zwierząt futerkowych, "Medycyna Weterynaryjna" 2001, nr 57 (5), s. 346-348.

***Jarosław Urbański, dz. cyt.

****Jolanta Ojczyk, Ustawa odorowa wraca do gry, także kontrowersje z nią związane: <https://www.prawo.pl/biznes/ustawa-odorowa-czy-zostanie-uchwalona,501903.html> (ostatni dostęp: 01.08.2020); por. Czy ustawa odorowa rozwiąże problemy mieszkańców wsi? (ostatni dostęp: 08.08.2020)

Poniżej zamieszczamy fragmenty pism skierowanych do urzędów gmin, w których protestujący mieszkańcy odnoszą się do problemu odoru emitowanego przez fermy:

PRZYTYK, 2013

"Ostatnio smród był tak intensywny, że cierpeliśmy na zawroty i bóle głowy, łzawienie oczu, trudności w oddychaniu i wymioty."

BOLESZKOWICE, 2015

"Okoliczni mieszkańcy protestują, ponieważ wyciekająca gnojowica zanieczyszcza miejscowy staw. Nie jest ona oczyszczana jak należy i powoduje, że w okolicy jest straszny odór. Życie mieszkańców jest wyjątkowo nieprzyjemne z takim sąsiedztwem!!!"

KWILCZ, 2016

"Właściciel tego gospodarstwa nie mieszka w naszej miejscowości, tylko prowadzi działalność na tym terenie i po pracy wraca do środowiska wolnego od odoru i fetoru, jaki nam funduje każdego dnia, bez względu na porę roku."

PYRZYCE, 2013

"To my osiedliliśmy się w pięknym miejscu, za które trzeba było zapłacić, po to, żeby słuchać ptaków i łowić ryby, a nie wąchać smrody i zatruwać się."

Poniżej zamieszczamy fragmenty pism skierowanych do urzędów gmin, w których protestujący mieszkańcy odnoszą się do problemu odoru emitowanego przez fermy:

LIPIANY, 2013

“Mieszkańcy naszego Sołectwa to ludzie prości, wielkoduszni i ufający deklaracjom. Pozwólcie nam żyć godnie, w czystym powietrzu, bo na to zasługujemy, gdyż praca rolnika nie jest pracą lekką.

A mieszkańcy przebywający na emeryturach potrzebują ciszy, spokoju i świeżego powietrza. Młodzi ludzie budują domy, zakładają rodziny, chcą mieszkać w naszej wspólnocie - nie zabraniajcie im tego, co ważne dla całej naszej gminy.”

ROKICINY, 2016

“Kiedyś nasza okolica kojarzyła się z grzybami, malinami czy jeżynami, teraz w rozmowach z osobami spoza naszej miejscowości coraz częściej mówi się o feterze rozlewającym się po okolicy.”

ZANIECZYSZCZENIA ŚRODOWISKA

Fermy zwierząt futerkowych odpowiadają za wysokie zanieczyszczenie wód i gleb. Odchody zwierzęce mogą wpływać na ekosystemy wodne na wiele sposobów. Nieodpowiednie zagospodarowanie odchodów zwierząt prowadzi do eutrofizacji azotu i śmierci ryb*. Nadmierne poziomy azotu i fosforu są jednymi z głównych przyczyn zanieczyszczenia wody. Amoniak z ferm futerkowych powoduje szkody w lasach, wpływając bezpośrednio lub pośrednio na drzewa i inną roślinność poprzez gleby leśne**. Istnieją również istotne kwestie środowiskowe związane z utylizacją milionów tuszek norek i lisów każdego roku, czy to poprzez spalanie (toksyny w powietrzu), zakopywanie (generujące toksyczne produkty rozkładu) czy utylizację (odpowiedzialną za wysokie zużycie energii i produkcję ścieków). W powyższym kontekście warto przypomnieć wyniki raportu *Nadzór nad funkcjonowaniem ferm zwierząt* sporządzonego przez Najwyższą Izbę Kontroli w 2014. Na 15 z 20 skontrolowanych ferm zwierząt futerkowych stwierdzono m.in. naruszenie przepisów ustawy z dnia 18 lipca 2001 r. o Prawie wodnym (przedstawianie się obornika zwierząt futerkowych do gruntu) oraz przepisów ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach. Tyle samo zarzutów pokontrolnych dotyczyło wówczas naruszenia przepisów prawa budowlanego oraz przepisów o zagospodarowaniu przestrzennym.***

Podobnie wyglądały wyniki kontroli przeprowadzonych przez Powiatowe Inspekcje Weterynaryjne i Ministerstwo Środowiska. Na skontrolowanych fermach wykazano m.in. brak rejestrów zagospodarowania odchodów, ewidencji rozchodu środków dezynfekcyjnych, wycieki w chłodni, brak procedur postępowania z materiałem do utylizacji, naruszone Prawo wodne. Stwierdzono też "składowanie pod klatkami norek obornika nie zabezpieczonego odpowiednio przed przedostawaniem się odcieków do gruntu, co uznano za gospodarowanie związkami azotu w sposób niezgodny z przepisami art. 47 ust. 1 upw."****

*Bożena Nowakowicz-Dębek, Milan Ondrasovic, Hanna Bis-Wencel, Leon Saba, Zanieczyszczenie gleby jajami i larwami pasożytów przez fermy zwierząt futerkowych, "Medycyna Weterynaryjna" 2001, nr 57 (3), s. 202-203.

**Anna Kiepas-Kokot, Andrzej Łysko, Presja azotogenna fermy norek na las, "SYLWAN" 2011, nr 155 (6), s. 429-434.

***Informacja o wynikach kontroli. Nadzór nad funkcjonowaniem ferm zwierząt. Najwyższa Izba Kontroli 20014: <https://www.nik.gov.pl/plik/id,7779,vp,9749.pdf>
****Tamże, s. 33-34.



“Najwięcej zanieczyszczeń środowiska występuje na skutek zaniedbań i łamania przepisów przez hodowców. Z raportu NIKu wynika, że 87% ferm w Wielkopolsce nie przestrzegało wymagań ochrony środowiska.” (Boleszkowice, 2015)

“W wyniku kontroli stwierdzono, że wody opadowe zmieszane z odciekami z odchodów norek spod wiat są odprowadzane rurami PCV do rowów, a na taki sposób odprowadzania ścieków właściciel fermy nie ma pozwolenia wodno-prawnego. Badania wody pobranej z rowów wskazały na wyraźne zanieczyszczenie.”
(Nowogródek Pomorski, 2015)

PRZECŁAW, 2014

“Zarząd Koła Łowieckiego "Knieja" w Mielcu w pełni popiera protest mieszkańców: W całej rozciągłości zgadzamy się z ich argumentacją, mówiącą o dużym zagrożeniu dla lokalnego środowiska naturalnego, jakie stworzy taka ferma.”

BOLESZKOWICE, 2015

“Okoliczni mieszkańcy protestują, ponieważ wyciekająca gnojowica zanieczyszcza miejscowy staw. Nie jest ona oczyszczana jak należy i powoduje, że w okolicy jest straszny odór. Życie mieszkańców jest wyjątkowo nieprzyjemne z takim sąsiedztwem!!!”

MYŚLIBÓRZ, 2012

“Jako Polacy czujemy się wręcz upodleni, gdzie jako obywatele, we własnym kraju, przez tyle lat musimy walczyć o odrzucenie w/w inwestycji, która oprócz tego, że kwalifikuje się jako "bomba ekologiczna" [...], nie daje absolutnie żadnych korzyści naszemu krajowi.”

SIERAKÓW, 2011

"My także w pełni przestrzegamy i dostosowujemy się do zasad programu "Natura 2000" i w związku z planowaną budową fermy norki amerykańskiej zostanie zakłócony ekosystem naszej wioski. (...) Boimy się, że nasza piękna, nieskażona cywilizacyjnie wioska zatraci swój urok.”



ZAGROŻENIA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNE, PLAGI MUCH I GRYZONI

Tony obornika produkowane przez przemysłowe fermy futrzarskie odpowiadają nie tylko za zanieczyszczenie środowiska. Są też przyczyną plag much i gryzoni, co jest szczególnie dotkliwe dla mieszkańców w okresach letnich. Obok odoru jest to zresztą uciążliwość najczęściej wymieniana przez mieszkańców gmin, w których ulokowane są fermy futrzarskie*.

W pismach protestacyjnych i artykułach, które każdego lata obiegają prasę, mieszkańcy zwracają uwagę na skalę problemu**. Owszem, polska wieś jest przyzwyczajona do obecności much, ale ich ilość związana z działalnością przemysłowych ferm nerek uniemożliwia normalne funkcjonowanie. Muchy przenoszą wiele groźnych dla zdrowia schorzeń, m.in. dezynterię, salmonellozę, kolibakteriozę, czy brucelozę. Latem skuteczne wyeliminowanie plag much jest bardzo trudne nawet w warunkach innych typów hodowli stosujących zabudowę umożliwiającą odizolowanie przestrzeni, w których znajdują się zwierzęta, zużyta ściółka czy obornik. W warunkach hodowli futrzarskich takie przestrzeganie higieny staje się praktycznie niemożliwe.

Zalegające na drucianych klatkach resztki karmy i gromadzone pod klatkami odchody wpływają na rozwój larw. Nawet przy próbach chemicznego zwalczania insektów, nieustannie wabią muchy, które mnożą się na fermach i rozprzestrzeniają nawet na odległość 4 kilometrów. Z kolei plagi much, dla których fermy stanowią doskonały rezerwuuar, stanowią poważne zagrożenie sanitarno-epidemiologiczne dla ludzi. Insekty roznoszą bowiem więcej zarazków niż na przykład karaluchy.

*Zob. Mieszkańcy wobec zwierząt futerkowych. Raport z badań w gminach: Czarniejewo, Koźmin Wielkopolski, Nowogard, ZOBSiE 2018, s. 7.

**<https://www.codziennypoznan.pl/artykul/2020-07-23/olbrzymia-plaga-much-w-pakszynku-kolo-kaweczyna-winne-fermy-nerek><https://gorzowwielkopolski.naszemiasto.pl/much-w-bialczyku-i-pyrzanach-sa-cale-roje-i-od-lat-nie-ma/ar/c1-7816110>

Poniżej zamieszczamy fragmenty pism skierowanych do urzędów gmin, w których protestujący mieszkańcy odnoszą się do problemu odoru emitowanego przez fermy:

GIZAŁKI, 2014

“Odkąd istnieje ferma pojawił się problem z plagą much, które pchają się drzwiami i oknami do domów oddalonych nawet o kilometr i skutecznie utrudniają ludziom życie, szczególnie latem.”

ROKICINY, 2017

“Czy mamy być zdegradowani do miana podrzędnej miejscowości, która będzie się kojarzyć ze smrodem, plagą szczurów, myszy i komarów?”

SŁUBICE, 2015

“Intensywny chów zwierząt oprócz tego, że jest niehumanitarny, niesie za sobą zagrożenia w postaci rozprzestrzeniania się chorób i pasożytów.”

PRZYTYK, 2013

“Nasza uprawa truskawek znajduje się 20 metrów od fermy. Uciążliwy smród nie pozwala nam pracować na polu. Cyklicznie pojawiają się ogromne ilości much, które zjadły owoce truskawek.”

Poniżej zamieszczamy fragmenty pism skierowanych do urzędów gmin, w których protestujący mieszkańcy odnoszą się do problemu odoru emitowanego przez fermy:

WIERZBIĘCIN, 2015

“Zagrożeniem sanitarnym jest również zaszczurzenie ferm. Padłe na fermie zwierzęta są potencjalnym źródłem mikrobiologicznego skażenia środowiska, a ich nieodpowiednia utylizacja wiąże się z zagrożeniem epidemiologicznym i epizootycznym. Mieszkańcy miejscowości, przy których powstały fermy norek zwracają również uwagę na fakt, iż w ich domach pojawiły się w wielkiej ilości muchy.”

BOLESZKOWICE, 2013

“Kolejnym bardzo ważnym aspektem przemawiającym na niekorzyść funkcjonowania fermy jest jej uciążliwość dla mieszkających w pobliżu ludzi - smród odchodów, ciągły hałas nawojujących się zwierząt, resztki jedzenia i inne odpadki przyciągają muchy, szczury i myszy.”

UCIECZKI DRAPIEŻNIKÓW Z FERM I ZAGROŻENIE BIORÓŻNORODNOŚCI

W wielu krajach norka amerykańska (*Neovison vison*) została wpisana na listę inwazyjnych gatunków obcych. Pojawienie się wizona amerykańskiego w lokalnych ekosystemach zagraża bowiem rodzimym gatunkom. Drapieżniki uciekające z ferm atakują zwierzęta gospodarskie i ptaki dziko żyjące. W całej Unii Europejskiej straty powodowane przez norki amerykańskie szacuje się na 105 milionów euro rocznie*. Na przemysłowych fermach futrzarskich funkcjonujących w systemie "otwartym", gdzie obsada zwierząt liczona jest w tysiącach, ucieczki zwierząt są codziennością i żaden system zabezpieczeń nie jest w stanie skutecznie im przeciwdziałać. Mimo to kilka lat temu, kiedy rozważane było wpisanie norki amerykańskiej na listę gatunków obcych, wprowadzono obowiązek podwójnego opłotowania ferm norek. Kompromisowy przepis obowiązuje nowe fermy od 16 października 2015 roku, a starsze, wymagające modernizacji, od lipca 2018 roku. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia nakazującego wszystkim hodowcom modernizację ogrodzenia ferm, Stowarzyszenie Otwarte Klatki przeprowadziło kontrole na 131 z 629 aktywnych w tym czasie ferm. Wyniki przedstawione w naszym raporcie *Stan zabezpieczeń ferm norek w Polsce*

*w kontekście przeciwdziałania ucieczkom zwierząt*** nie pozostawiają wątpliwości w temacie ignorowania obowiązujących przepisów przez hodowców norek. Zaledwie 30 ze 131 skontrolowanych przez nas ferm miało prawidłowe, podwójne ogrodzenia.

*A Zalewski, M. Brzeziński, Norka amerykańska. Biologia gatunku inwazyjnego, Białowieża 2014; M. Bartoszewicz, A. Zalewski, Norka amerykańska w Parku Narodowym Ujście Warty: ochrona ptaków w obliczu inwazji obcego drapieżnika, s. 91-108, [w:] Praca zbiorowa, Ekologia i wpływ na środowisko gatunków inwazyjnych, Chyrzyno 2014.

**<https://otwarteklatki.pl/publikacje/cena-futra/raport-stan-zabezpiezen-ferm-norek-w-polsce>



MAPA ILUSTRUJĄCA LICZBĘ FERM BEZ WYMAGANYCH ZABEZPIECZEŃ (I LICZBĘ FERM SKONTROLOWANYCH W POSZCZEGÓLNYCH WOJEWÓDZTWACH PRZEZ INSPEKTORÓW STOWARZYSZENIA OTWARTE KLATKI)



“Koło Łowieckie: Lokalizowanie w takim miejscu fermy norek stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo dla rodzimej zwierzyny drobnej. Rozumiemy, że ewentualni inwestorzy przekonują, iż zwierzęta te hodowane będą w absolutnej izolacji od środowiska, ale wykluczyć nie można złego zabezpieczenia, awarii, pożaru, ludzkiej nieuwagi, przebiegłości samego zwierzęcia.” (Resko, 2017)

“W chwili obecnej jednym z najważniejszych zadań ochrony czynnej prowadzonej na terenie Parku Narodowego jest ograniczenie liczebności i eliminacja presji drapieżniczej dzikiej populacji norki amerykańskiej na awifaunę lęgową.[...] Dlatego budowa kolejnej - podkreślamy, kolejnej - fermy norek w najbliższym sąsiedztwie jednego z najcenniejszych przyrodniczych miejsc w Europie...stoi w sprzeczności z ideą ochrony przyrody, której najwyższym przejawem jest tworzenie parków narodowych.” (Rzepin, 2010)

“W województwie zachodniopomorskim znajduje się najwięcej ferm norek w całym kraju i nie możemy pozwolić na budowę kolejnej. Ucieczki norek, które są nagminne (stwierdzone w raportach lub zgłaszane przez mieszkańców okolicznych ferm), zagrażają lokalnej przyrodzie.” (Nowogard, 2011)

“Z punktu widzenia leśnika, jest faktem, że utrzymanie w miejscu hodowli tak dużej ilości hodowanych osobników jest niewykonalne; jak pokazuje praktyka, ucieczki - z różnych przyczyn - części stada są jedynie kwestią czasu.” (Sieraków, 2012)

BILANS EKONOMICZNY DLA ZAFERMIONYCH GMIN

Obok spadku komfortu życia i zagrożeń środowiskowych związanych z funkcjonowaniem ferm futrzarskich, w pismach protestacyjnych pojawiają się niezwykle często argumenty ekonomiczne - dotyczące spadku wartości ziem położonych w sąsiedztwie takich hodowli, jak również wpływu, jaki fermy futrzarskie wywierają na inwestycje mieszkańców i - w szerszej perspektywie - na możliwości rozwojowe zafermionych regionów. Fermy futrzarskie stanowią zagrożenie dla lokalnej flory i fauny (zwłaszcza na skutek utraty bioróżnorodności, o czym pisaliśmy w poprzedniej części raportu). Ich lokalizacja utrudnia promocję turystycznej atrakcyjności gmin czy całych powiatów. Obecność ferm w gminach stanowi też często kluczowy kontrargument dla ludzi rozważających zakup czy budowę domu. Branża futrzarska przekonuje z kolei, że fermy redukują bezrobocie na obszarach wiejskich. Co więcej, twierdzą oni, że jest to często jedyna forma zatrudnienia, jaką mają mieszkańcy popegeerowskich wsi. Faktycznie, sąsiedztwo przemysłowych ferm futrzarskich mogących potencjalnie negatywnie oddziaływać na środowisko (o obsadzie nie mniejszej niż 20 DJP / 8000 nerek*), może skutecznie zniechęcać inwestorów z innych branż - czyniąc zatrudnienie na takich fermach jedyną alternatywą, jaka pozostaje dla mieszkańców.

Symptomatyczne, że mimo kryzysu branży, który pogłębia się nieprzerwanie od 2014 roku**, wpływając zarówno na spadający poziom zatrudnienia na fermach, jak również rosnącą liczbę zamykających się ferm***, hodowcy, lobbyści i sprzyjający branży politycy powtarzają od lat, że przemysł odpowiada za zatrudnienie nawet 50 tys. osób****. Tymczasem już w 2016 roku Fur Europe, organizacja parasolowa zrzeszająca europejskie związki producentów zwierząt futerkowych, wykazała, że w całym sektorze futrzarskim w Europie zatrudnionych jest 60 tys. 167 osób. Jak zauważają autorzy Raportu na temat polskiego przemysłu futrzarskiego (2017) z organizacji Viva! Akcja dla zwierząt, "wydaje się mało prawdopodobne, aby ponad 83% zatrudnienia dla całej europejskiej branży futerkowej znajdowało się w naszym kraju"*****.

*Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 września 2019 r. w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko

**<https://www.otwarteklatki.pl/blog/kryzys-w-branzy-futrzarskiej>,
<https://www.bankier.pl/wiadomosc/Branza-futrzarska-w-coraz-wiekszym-kryzysie-7806345.html>

***<https://www.otwarteklatki.pl/blog/zamkniete-fermy-futrzarskie>

****<https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1100589,zus-zatrudnienie-w-przemysle-hodowli-zwierzat-futerkowych.html>

*****https://jutrobedziefutro.pl/wp-content/uploads/2017/12/raport_viva_11_0.pdf



Z danych GUS pozyskanych przez Vivę wynika również, że w 2016 r. w branży futrzarskiej zatrudnione były "nie więcej niż... 933 osoby. W tym 699 w ramach umowy o pracę, a 160 na umowę-zlecenie. W roku 2017 (dane do października) zatrudnionych było 986 osób (w tym 770 na umowę o pracę i 76 na umowę-zlecenie*)". W licznych raportach i publikacjach powraca również argument, że pracownicy na fermach zatrudniani są sezonowo (od kwietnia do przełomu listopada i grudnia), a sami hodowcy przyjmują do pracy głównie osoby ze wschodu, które w Polsce wydają niewiele**. Świadczą o tym również oferty pracy publikowane w języku rosyjskim i ukraińskim (ZOBSiE 2018, s.31, Viva 2017, s.64-6). Z analizowanych na potrzeby niniejszego raportu pism protestacyjnych jasno wynika, że mieszkańców nie przekonują miejsca pracy oferowane przez takie fermy. Dostrzegają raczej szereg strat, jakie wiążą się z ich funkcjonowaniem - ryzyko wzrostu bezrobocia, zagrożenie dla atrakcyjności walorów krajobrazowych, lub własnych inwestycji, a wreszcie zablokowanie rozwoju regionów.

*cyt. za: <https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1100589,zus-zatrudnienie-w-przemysle-hodowli-zwierzat-futerkowych.html> (ostatni dostęp: 13.08.2020)

**Według "Barometru Polskiego Rynku Pracy" Personnel Service, 10 proc. pracowników z Ukrainy deklaruje, że jest w stanie przeżyć w Polsce za mniej niż 200 złotych miesięcznie. 42 proc. badanych deklaruje, że na życie wydaje między 200 a 400 złotych miesięcznie." cyt. za: <https://www.money.pl/gospodarka/200-zlotych-miesiecznie-co-dziesiaty-ukrajiniec-w-polsce-jest-w-stanie-przezyc-za-mniej-6534753774761601a.html>

“O atrakcyjności naszej gminy stanowi chociażby zachowanie w dużym stopniu krajobrazu naturalnego i szeroko rozwinięta turystyka, dlatego działalność fermy norek może zniweczyć i definitywnie przekreślić nasze wspólne dobro, które warto przekazać kolejnym pokoleniom.” (Boleszkowice, 2013)

GIZAŁKI, 2012

“Stworzenie takiego zakładu produkcyjnego powodować będzie wzrost poziomu bezrobocia, poprzez ograniczenie możliwości rozwoju turystycznego regionu.”

BIAŁOGARD, 2013

“Postawienie takich ferm skazuje wieś na zagładę. Kto o zdrowych zmysłach będzie chciał tu mieszkać, bądź się tu przeprowadzić. Biedna do tej pory wieś, która jednak z uwagi na jej walory krajobrazowe i przyrodnicze, miała coraz większe szanse na rozwój, skazana zostanie na niebyt.”

SKOKI, 2011

“Sprzeciwiam się także dlatego, że przyjeżdża do nas dużo gości na sobotę i niedzielę, jest wśród nich sporo dzieci. Wypoczywają u nas i poznają różne zwierzęta. Chcemy z mężem stworzyć gospodarstwo agroturystyczne i taki sąsiad jak norki nie sprzyja rozwojowi tego przedsięwzięcia.”

KŁECKO, 2016

“Hodowla taka negatywnie oddziałuje na tradycyjne rolnictwo, zaburza gospodarkę łowiecką i rybacką.”



ROGOWO, 2012

“Planowana hodowla nerek w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowego kościoła zagraża bezpieczeństwu gromadzących się w świątyni parafian oraz jest znacznym utrudnieniem zarówno dla mnie - bezpośrednie sąsiedztwo, jak i dla mieszkańców Lubcza, którzy mają prawo żyć w warunkach sprzyjających ich zdrowiu. Usytuowanie hodowli nerek w środku wioski jest wielkim nieporozumieniem i do takiej sytuacji dopuścić nie wolno. Parafia Rzymskokatolicka nigdy nie wyrazi na to zgody.”

Podsumowanie

Choć w kierowanych do władz gmin pismach protestacyjnych nie brakowało argumentów dobrostanowych, zwracających uwagę na okrucieństwo wpisane w przemysł futrzarski, zdecydowaliśmy się pominąć ten aspekt. Został on już szeroko opisany w licznych raportach i artykułach publikowanych przez Otwarte Klatki i inne organizacje. Warto jednak wspomnieć, że mieszkańcy wsi, sami zwykle trudniący się szeroko pojętym rolnictwem, nie identyfikują w ten sposób branży futrzarskiej. Przeciwnie - widzą w niej przemysł zagrażający lokalnemu rolnictwu, niosący ze sobą poważne szkody środowiskowe i związane z ryzykiem dla zdrowia oraz komfortu życia mieszkańców. W świetle licznych protestów argument, że "do tego służy wieś" jest próbą odebrania głosu lokalnym społecznościom. Próbując manipulować opinią publiczną branża futrzarska próbuje antagonizować rolników i organizacje zajmujące się ochroną zwierząt. Czyniąc to, zupełnie pomija jednak głos mieszkańców, którzy od lat sprzeciwiają się tego rodzaju hodowlom.

Pomija też inicjatywy takie jak Koalicja Społeczna Stop Fermom Przemysłowym, która od lat wspiera lokalne społeczności w walce z zagrażającymi im inwestycjami. Zwrot branży futrzarskiej w kierunku przemysłowych ferm norek jest nieodwracalny. Jak pokazują doświadczenia w innych krajach, nie ma tu też przestrzeni na rozwiązanie problemów opisanych w niniejszym raporcie. Plagi much, odory, zanieczyszczenia gleby i wód gruntowych, zagrożenia bioróżnorodności i związane z tym konsekwencje dla gmin, w których działają ферmy, nie znikną, dopóki te ферmy będą funkcjonować. W Polsce niezbędny jest zakaz prowadzenia takich hodowli. Według najnowszych badań opinii publicznej, przeprowadzonych przez Biostat w 2019 roku, domaga się tego aż 73% Polek i Polaków. Tylko w ten sposób problemy mieszkańców zmuszanych do życia z uciążliwościami ferm futrzarskich mogą być wyeliminowane.



RAPORT: PROTESTY LOKALNYCH SPOŁECZNOŚCI PRZECIWKO EKSPANSJI FERM FUTRZARSKICH



STOWARZYSZENIE OTWARTE KLATKI, WRZESIEŃ 2020
WWW.OTWARTEKLATKI.PL / WWW.FACEBOOK.COM/OTWARTEKLATKI/

PRACA ZBIOROWA POD REDAKCJĄ BARTOSZA ZAJĄCA
PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD: JUSTYNA JASZCZYK
INFOGRAFIKI: KACPER BRZESKI
KOREKTA: MAGDA ŁAPIŃSKA, KAROLINA KOWALSKA, ILONA RABIZO, PAWEŁ RAWICKI, MARTA KORZENIAK

ZDJĘCIA: MATERIAŁY WŁASNE STOWARZYSZENIA OTWARTE KLATKI / S. 5, 6, 11, 18, 20, 22

ANDREW SKOWRON / OTWARTE KLATKI: S.1 (ROMANA BOMBA - MIESZKANKA CIESZYNA . PRZEZ LATA PROTESTOWAŁA Z MIESZKAŃCAMI PRZECIWKO FERMOM NOREK SKUTECZNIE BLOKUJĄC 2 INWESTYCJE), 13, 24